

KU 170/12



**PIERWSZY PREZES
SĄDU NAJWYŻSZEGO
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Warszawa, dnia 27 marca 2012 r.

BSA I - 021- 92/12

**Pan
Piotr ZIENTARSKI
Przewodniczący
Komisji Ustawodawczej
w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej**

Szanowny Panie Przewodniczący!

W odpowiedzi na pismo z dnia 2 marca 2012 r., BPS/KU-034/63/12/12 uprzejmie przesyłam uwagi Sądu Najwyższego do **projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo prasowe (druk senacki nr 63)**.

Z poważaniem

Z poważaniem

Stanisław Dąbrowski
Stanisław DĄBROWSKI



SĄD NAJWYŻSZY
BIURO STUDIÓW I ANALIZ
Pl. Krasieńskich 2/4/6, 00-951 Warszawa

Warszawa, dnia 27. 03. 2012 r.

BSA I - 021- 92/12

UWAGI

do projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo prasowe (druk senacki nr 63)

Starannie uzasadniony projekt nowelizacji ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r.– Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24, z późn. zm.) jest konsekwencją dwóch wyroków Trybunału Konstytucyjnego stwierdzających niezgodność niektórych przepisów tej ustawy z Konstytucją. W wyroku z dnia 5 maja 2004 r. (sygn. akt P 2/03) Trybunał orzekł o niekonstytucyjności art. 46 ust.1 w zw. z art. 32 ust. 6 Prawa prasowego – w zakresie, w jakim nie definiując pojęć sprostowania i odpowiedzi zakazuje pod groźbą kary komentowania tekstu sprostowania w tym samym numerze lub audycji, w której sprostowanie to zostało opublikowane. Natomiast w wyroku z dnia 1 grudnia 2010 r. (sygn. akt K 41/07) Trybunał uznał, że niezgodny z Konstytucją jest art. 46 ust.1 w związku z art. 31 i art. 33 ust.1 Prawa prasowego. Pierwszy z wymienionych wyroków wywołał skutki prawne z dniem publikacji, tj. 14 maja 2004 r. Drugi wyrok spowoduje utratę mocy obowiązującej przez art. 31, 33 ust.1 oraz art. 46 ust.1 Prawa prasowego z dniem 14 czerwca 2012 r. Dlatego dokonanie przed tym terminem korekty zakwestionowanych przepisów jest sprawą pilną.

Opiniowany projekt wywołał już niekorzystne reperkusje w prasie - m. in w stołecznym wydaniu „Gazety Wyborczej” oraz w „Polityce”. Jednakże od strony czysto prawnej nie budzi on większych zastrzeżeń. Zasadnicza zmiana wprowadzona w projekcie polega na scaleniu dwóch instytucji znanych ustawie w

wersji aktualnie obowiązującej, a mianowicie tzw. sprostowania (art. 31 pkt 1 Prawa prasowego) i odpowiedzi (art. 31 pkt 2 tejże ustawy). Według projektu stają się one jedną instytucją, noszącą nazwę odpowiedzi. Dzięki temu znikają zasadnicze trudności w rozgraniczeniu dotychczasowych dwóch instytucji, czego konsekwencją była niedostateczna jednoznaczność normy wprowadzającej sankcję karną dla redaktora naczelnego (art. 46 Prawa prasowego). Nie znaczy to, że wykładnia postanowień projektu nie będzie budzić żadnych wątpliwości, ale tego nie da się uniknąć nawet przy najlepszych staraniach legislatora. W szczególności pojęciem ocennym jest rzeczowość odpowiedzi (art. 31 ust.1 projektu), ale to samo pojęcie występuje także w aktualnie obowiązujących przepisach Prawa prasowego, a nie zostało zakwestionowane przez Trybunał.

Brak w uzasadnieniu projektu wyjaśnienia powodu, dla którego usunięto „zagrożenie dobrom osobistym” jako przesłankę odpowiedzi na publikację prasową (art. 31 pkt 2 Prawa prasowego w obecnym brzmieniu). Przesłanka ta nie występuje obecnie w odniesieniu do sprostowania, które zostanie wchłonięte przez odpowiedź w nowym, szerszym niż obecne znaczeniu. Można się zastanawiać, czym było spowodowane usunięcie jej z tekstu nowego art. 31. Zapewne projektodawcy uznali za niewskazane uzależnienie odpowiedzi w nowym ujęciu od tego warunku, skoro nie obowiązywał on w stosunku do tej jej części, która dotychczas była określana jako „sprostowanie”. Byłoby to bowiem ograniczenie możliwości reagowania na publikację prasową przez osoby nią dotknięte w przypadku publikacji odnoszących się do faktów. Niejako w miejsce tej przesłanki projekt ogranicza zakres podmiotowy legitymacji do domagania się publikacji odpowiedzi do osób, „których bezpośrednio dotyczy opublikowany materiał prasowy”. Rozszerzenie tego kręgu następuje na rzecz osoby najbliższej zmarłego, a także następcy prawnego osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej. Pojęcie osoby najbliższej projekt uściśla poprzez odwołanie do art. 115 § 1 Kodeksu karnego.

Niezależnie od rozszerzenia zakresu zakazu komentowania odpowiedzi w tym samym numerze lub audycji w porównaniu z obecnym stanem prawnym (w którym dotyczy on tylko sprostowania), projekt nie wprowadza wyjątku na rzecz „prostej zapowiedzi polemiki lub wyjaśnień (art. 32 ust.6 *in fine* Prawa prasowego). Obydwie te zmiany są korzystne dla osób, które czują się dotknięte publikacją prasową. Zapewne spotkają się z krytyką środowisk dziennikarskich. Wydaje się jednak, że środowiska te generalnie są niezbyt skłonne do poczuwania się do

odpowiedzialności za uszczerbek, jakiego w następstwie ich działalności mogą doznać jednostki i z jednakowym zapałem zwalczają próby konkretyzowania lub poszerzania uprawnień ofiar publikacji prasowych. Niedawne szyderstwa red. J. Paradowskiej w „Polityce” (nr 12 z br.) na temat opiniowanego projektu, będącego jakoby owocem „radosnej twórczości Senatu”, są dobrym przykładem nonszalancji mediów dbających głównie o własny prestiż.

Rozwiązaniem wyważonym i kompromisowym wydaje się pozostawienie odpowiedzialności karnej za czyny sprzeczne z niektórymi przepisami rozdziału 5 Prawa prasowego przy równoczesnym ograniczeniu zakresu tej odpowiedzialności. Przejawem ograniczenia jest zarówno wyłączenie z niej ogólnie określonego „publikowania odpowiedzi wbrew warunkom przewidzianym w ustawie”, jak i zagrożenie jedynie karą grzywny.

Jeśli chodzi o rozwiązania szczegółowe, dyskusyjne wydaje się wprowadzenie aż trzymiesięcznego terminu na wysłanie odpowiedzi na publikację prasową. Treść uzasadnienia może sugerować, jakoby obecnie istniały dwa alternatywne terminy, z których należy pozostawić tylko jeden. Tymczasem w obowiązującej aktualnie ustawie termin trzymiesięczny dotyczy – i wtedy rzeczywiście jest uzasadniony - tylko tych przypadków, gdy zainteresowana osoba nie mogła się zapoznać wcześniej z treścią publikacji. W istocie nowa propozycja nie jest więc jedynie „pozostawieniem tylko jednego terminu”, lecz raczej generalnym trzykrotnym wydłużeniem terminu na odpowiedź. Wątpliwości może budzić także aż trzydniowy termin na opublikowanie odpowiedzi na stronie internetowej; powinien chyba być krótszy.